

Nowe szkoły handlowe

1 października br. rozpocznie się nauka w powstałych po raz pierwszy w tym roku zasadniczych szkołach handlowych. Będą one kształciły sprzedawców sklepowych. Po dwuletniej nauce absolwenci tych szkół otrzymają tytuł młodszego ekspedienta i zatrudnieni zostaną w placówkach handlu społecznego. Nowe szkoły powołano z myślą o zapewnieniu placówkom handlowym wykwalifikowanej obsługi sklepowej. W bież. roku otwarte będą cztery takie szkoły: w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Chorzowie. Przewiduje się, że w przyszłym roku szkoły tego typu powstaną w każdym mieście wojewódzkim.

Cena 20 gr

GTOS WIELKOPOLSKI

Rok XI Wydanie A B Poznań, niedziela/poniedziałek 11/12 IX 1955 r. Nr 217 (3615)

9 bm. w Moskwie o godz. 11 rozpoczęły się rozmowy między rządowymi delegacjami Związku Radzieckiego i NRF

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi: 9 września o godzinie 11 rozpoczęły się w Moskwie rozmowy między rządowymi delegacjami Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Niemieckiej Republiki Federalnej.

Rozmowy odbywają się z inicjatywy Związku Radzieckiego, który w nocy z 7 czerwca zaproponował normalizację stosunków między ZSRR a NRF oraz omówienie w tym celu sprawy nawiązania bezpośrednich stosunków dyplomatycznych i handlowych, jak również stosunków kulturalnych między obu państwami.

Ze strony Związku Radzieckiego w rozmowach biorą udział: przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin (przewodniczący delegacji), członek prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow, pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotow, pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR M. G. Pierwuchin, minister handlu zagranicznego I. G. Kabanow, zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR W. S. Siemionow.

Ze strony Niemieckiej Republiki Federalnej w rozmowach uczestniczą: kanclerz federalny dr K. Adenauer (przewodniczący delegacji), minister spraw zagranicznych dr H. von Brentano, sekretarz stanu ministerstwa spraw zagranicznych dr W. Hallstein, szef kancelarii kanclerza federalnego dr H. Globke, ambasador H. Blankenhorn, dyrektor departamentu dr W. Grewe, naczelnik wydziału zagranicznego ministerstwa gospodarki dr

H. Reinhardt, naczelnik wydziału handlowego ministerstwa spraw zagranicznych dr G. von Scherpenberg, naczelnik wydziału kultury ministerstwa spraw zagranicznych dr H. von Truetzschler,

ambasador F. von Eckardt, szef protokołu ministerstwa spraw zagranicznych poseł dr E. H. Mohr, poseł dr von Walter, przedstawiciel ministerstwa do spraw ogólnoniemieckich dr U. Müller oraz dr H. Koch.

W rozmowach biorą również udział przewodniczący komisji spraw zagranicznych Bundsratu premier północnej Nadrenii — Westfalii K.

Arnold, przewodniczący komisji spraw zagranicznych Bundestagu K. M. Kiesinger i zastępca przewodniczącego tej komisji C. Schmid.

Rozmowy rozpoczęły się od przemówienia wstępnego N. A. Bułganina.

Następnie złożył oświadczenie kanclerz federalny dr K. Adenauer (teksty przemówień podajemy oddzielnie).

Przemówienie Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina

Panie Kanclerzu, Panowie! W imieniu rządu radzieckiego witam Pana, Panie Kanclerzu, i delegację rządową Niemieckiej Republiki Federalnej w stolicy Związku Radzieckiego — Moskwie.

Nasze rozmowy, które rozpoczynają się dzisiaj, poprzedziła wymiana not między rządem Związku Radzieckiego i rządem Niemieckiej Republiki Federalnej. Jak Panom wiadomo, rząd radziecki zwrócił się z propozycją do rządu Niemieckiej Republiki Federalnej, aby omówić problem nawiązania bezpośrednich stosunków dyplomatycznych i handlowych, jak również stosunków kulturalnych między naszymi krajami.

Rząd radziecki wychodził z założenia, że nawiązanie normalnych stosunków między naszymi krajami odpowiada interesom zarówno Związku Radzieckiego, jak i Niemieckiej Republiki Federalnej. Taka normalizacja stosunków odpowiada zadaniu utrwalenia pokoju w Europie i dalszego zmniejszenia

napiecia w stosunkach międzynarodowych, a w tym nie mogą nie być żywotnie zainteresowane oba nasze kraje.

W dwóch minionych wojnach światowych narody Związku Radzieckiego i Niemiec poniosły największe ofiary i straty materialne. I po dzień dzisiejszy nie zostały całkowicie usunięte skutki ogromnych zniszczeń spowodowanych ostatnią wojną światową. Jeszcze cięższe są straty, jakie poniosły miliony rodzin radzieckich, które utraciły swych bliskich wskutek zbrodniczej awantury wojennej hitlerowskich najeźdźców. Wskutek tej awantury ucierpiał również miliony rodzin niemieckich. Straty te są niepowetowane.

Historia świadczy dobitnie, że okresy wrogości i obcości w stosunkach między oboma narodami zmuszały je tylko do wyrzeczności i ścigały na nie nieszczęścia. I wręcz odwrotnie, narody Związku Radzieckiego i Niemiec stale czerpały wielkie korzyści z dobrych stosunków wzajemnych i z współpracy między sobą.

W nawiązaniu normalnych stosunków między Związkiem Radzieckim i Niemiecką Republiką Federalną zainteresowane są także inne narody Europy. Mają one wszelkie podstawy do przezwyciężenia trosk w związku z istniejącymi planami określonych kół, aby przeszkodzić polepszeniu stosunków między naszymi krajami, aby wykorzystać brak normalnych stosunków w celu siania nienawiści między Związkiem Radzieckim a Niemcami zachodnimi. Plany takie, które kryją w sobie niebezpieczeństwo nowej jeszcze bardziej niszczycielskiej wojny w Europie, zagrażają bezpieczeństwu narodów europejskich. Dlatego też ci, którzy dążą do utrwalenia pokoju w Europie nie mogą nie pragnąć normalizacji stosunków między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Federalną.

Nawiązanie normalnych stosunków opartych na zaufaniu i poszanowaniu wzajemnych interesów usunęłyby przeszkody na drodze do pokojowej współpracy między naszymi krajami i przyczyniłoby się tym samym do utrwalenia bezpieczeństwa narodów Europy.

Naród radziecki mimo ciężkich ofiar i zniszczeń spowodowanych ostatnią wojną nie żywi złych uczuć wobec narodu niemieckiego. Świadczy o tym w szczególności fakt, że między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Demokratyczną ukształtowały się dobre, przy-

jazne stosunki, które rozwijają się i krzepną, opierając się na zasadach równouprawnienia, wzajemnego poszanowania suwerenności oraz nieingerencji w sprawy wewnętrzne.

Jednakże rząd radziecki pragnąłby, o ile to od niego zależy, mieć dobre stosunki również z Niemiecką Republiką Federalną.

Sądzimy, że nie powinno być przeszkód do nawiązania takich stosunków, jeżeli za punkt wyjścia weźmie się interesy narodów Związku Radzieckiego i Niemiec, jak rów-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Przodujący w pracy kolejarze wielkopolscy nagrodzeni wysokimi odznaczeniami państwowymi

Uroczystą akademią w auli UP powitali
pracownicy DOKP-Poznań swoje święto

„Twórczą pracą całego narodu pomnażamy siły naszej Ojczyzny” — pod tym hasłem obchodzili wczoraj w godzinach popołudniowych swoje święto kolejarze wielkopolscy, zebrani wraz ze swymi rodzinami w auli Uniwersytetu Poznańskiego. Przy stole prezydalnym zajęli miejsca przodujący kolejarze dyrekcji poznańskiej, przedstawiciele władz i partii oraz Armii Czerwonej i Wojska Polskiego.

Referat okolicznościowy z okazji „Dnia Kolejarza” wygłosił dyrektor Okręgu Kolei Państwowych — Tadeusz Bronowski.

W przemówieniu swym doznał on przeglądu osiągnięć i pracy kolejarzy wielkopolskich. Dzięki takim pracownikom — powiedział on — jak maszyniści Chelminiak, Stachoński, Spychała i Łączny, robotnik stacyjny Mikołajczak, magazynier Gądziński i wielu, wielu innych kolejarzy, Okręg Poznański z wielkimi sukcesami wita swoje doroczne święto.

Wiceprzewodniczący Prezydium WRN — Sternal udekorował następnie zasłużonych kolejarzy wysokimi odznaczeniami państwowymi. Order Sztandaru Pracy I kl. otrzymał „milioner żelaznych dróg” — Kosmowski a krzyż kawalerski orderu Odrodzenia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — dr Krajnik. Nadto 11 pracowników Dyrekcji Okr. Kolei Państw. otrzymało złote krzyże zasługi, 112 — srebrne krzyże zasługi i brązowymi krzyżami zasługi odznaczono 168 kolejarzy. Odznaki „Przodującego Kolejarza” przyznano 820 kolejarzom, „Przodownika Pracy” — 103 kolejarzom, tytuł „zasłużonego racjonalizatora produkcji” uzyskał Kazimierz Drżdżewski ze Zbąszynka. Nagrody rzeczowe i pieniężne wartości ponad 1 miliona złotych otrzymało 2 tys. wyróżniających się pracowników Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych.

W części artystycznej wystąpiła orkiestra symfoniczna, chóry męskie i mieszane oraz przodujące zespoły artystyczne z Poznania, Leszna i

Gorzowa. Hymn Pokoju zakończył uroczyste święto kolejarzy poznańskich.

Zaszczytne wyróżnienie kolejarzy

Leszna i Chodzież

Sala Powiatowego Domu Kultury w Lesznie nie mogła pomieścić wszystkich kolejarzy i ich rodzin, którzy przybyli na uroczystą akademię „Dnia Kolejarza”. Za stołem prezydalnym zasiadli oprócz przedstawicieli władz i partii, przodujący kolejarze odznaczani orderami sztandaru pracy I i II klasy: starszy ustawiacz Turla i kierownik

(Dokończenie na str. 2)

Odznaczenie zasłużonych działaczy ruchu robotniczego

WARSZAWA (PAP)

W związku z 50-leciem urodzin odznaczeni zostali przez Radę Państwa za działalność rewolucyjną i zasługi dla ruchu robotniczego: Mateusz Oks — orderem „Sztandar pracy” I klasy, Wacław Skrzykowski — orderem „Sztandar pracy” II klasy i Roman Kornecki — orderem „Sztandar pracy” II klasy.

Wielkie osiedle powstaje w Warszawie

WARSZAWA (PAP)

Brigady robocze Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego nr 5 rozpoczęły prace przy wykopie pod pierwszy blok nowego warszawskiego osiedla na Wierzbnie. Wszystkie domy, obiekty socjalne i użytkowe tego osiedla wznoszone będą najnowszymi metodami budownictwa przemysłowego. Począwszy od murów piwnicznych, a skończywszy na elewacji, wszystkie elementy budynków wykonane będą z gotowych elementów prefabrykowanych.

Projekt nowego osiedla mieszkaniowego — Wierzbno opracował zespół architektów pod kierownictwem inż. arch. Zofii Fafiusowej. Osiedle to powstanie na 47-hektarowym terenie między ulicami Odyńca, Wołowska, Woronicza i al. Niepodległości. Po zakończeniu budowy osiedla będzie tu ogółem 13 tys. izb, w których ma zamieszkać około 20 tys. osób.

Rekord świata Iharosa i rekord Polski naszej sztafety w Budapeszcie

Pierwszy dzień międzypaństwowego spotkania lekkoatletycznego w Budapeszcie zakończył się zwycięstwem gospodarzy.

W konkurencji mężczyzn — 100:68 (62:44), a w konkurencji kobiet — 38:24.

W zawodach tych Iharos ustanowił nowy rekord świata na 5 tys. m czasem — 13:50,8 min. Polacy wygrali tylko 3 konkurencje. Oszczep — Sidło — 78,81 m; tyczka — Adamczyk — 4,30 m oraz Polki w sztafecie 4x100 m uzyskały czas 46,2, który jest nowym rekordem Polski. (p)

Radziecki udział w towarzystwie „Sokao” — przekazany Republice Koreańskiej

MOSKWA (PAP).

W dniu 31 sierpnia 1955 roku została podpisana umowa o przekazaniu Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej radzieckiego udziału

Potężne obserwatorium astronomiczne stanie w Krakowie

KRAKÓW (PAP)

W Krakowie, w mieście, w którym żył i działał Mikołaj Kopernik, powstanie w najbliższej przyszłości wielkie obserwatorium astronomiczne.

Obserwatorium to urządzone zostanie w starym forte Skała. Nosić ono będzie imię wybitnego, zmarłego niedawno astronoma prof. Banachiewicza. Projekt obserwatorium wykonany został przez „Miastoprojekt” w Krakowie.

Obecnie na Skałę działa już stacja obserwacyjna, w której zmontowany został pierwszy w Polsce radioteleskop o pięciometrowej średnicy.

w mieszanym radziecko-koreańskim towarzystwie transportu powietrznego „Sokao” utworzonym w 1945 roku na zasadach parytetu.

Podejmując decyzję w tej sprawie strony wychodziły z założenia, że w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej stworzone warunki dla rozwoju krajowego lotnictwa cywilnego i że instytucje koreańskie nagromadziły niezbędne doświadczenia w eksploatacji linii powietrznych.

Wartość radzieckiego udziału przekazanego KRL-D będzie kompensowana przez stronę koreańską przez dostawę towarów Związkowi Radzieckiemu w ciągu szeregu lat.

Z chwilą podpisania umowy ustaje działalność ostatniego w KRL-D mieszanego radziecko-koreańskiego towarzystwa.

Przekazanie Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej radzieckiego udziału w towarzystwach mieszanym jest wyrazem tradycyjnej przyjaźni Związku Radzieckiego i KRL-D i przyczyni się do dalszego zacieśnienia współpracy między obu krajami.

Z posiedzenia podkomisji rozbrojeniowej ONZ

Związek Radziecki w dalszym ciągu domaga się redukcji sił zbrojnych i zakazu broni atomowej

Dnia 9 bm. odbyło się kolejne posiedzenie podkomisji rozbrojeniowej ONZ. Przewodniczył przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, Stassen.

Do końca roku 222 wsie będą zelektryfikowane

W ciągu lipca i sierpnia bież. roku otrzymały w województwie poznańskim światło elektryczne 32 wsie i PGR-y. Od początku roku zelektryfikowano w naszym województwie 36 wsi, 31 PGR-ów i 20 innych ośrodków rolniczych. Ekipy Poznańskiego Przedsiębiorstwa Elektryfikacji Rolnictwa prowadzą obecnie prace elektryfikacyjne w powiecie kolskim, konińskim i gnieźnieńskim. Do końca roku światło elektryczne otrzyma dalszych 125 wsi. W sumie więc 222 wsi i PGR-ów będzie w tym roku zelektryfikowanych. (wl)

Oskarżam!...

to tytuł reportażu
pióra
red.

Mariana Flejsierowicza

opracowanego na podstawie protokołów śledztwa i zeznań uczestników schwytych w sierpniu bieżącego roku kikutnastopowej szajki młodocianych chuliganów-włamywaczy. Druk tego reportażu rozpoczniemy we wtorkowym numerze „Głosu”.

Przemówienie Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina

Zaszczytne wyróżnienie kolejarzy Leszna i Chodzieży

(Ciąg dalszy ze str. 1)

niez interesy utrzymania pokoju w Europie.

Wiadomo powszechnie, że genewska konferencja szefów rządów czterech mocarstw przyczyniła się do rozładowania napięcia międzynarodowego. W obecnej chwili lepsze są możliwości zbliżenia między państwami oraz ustanowienia niezbędnego zaufania między nimi. Rzecz jasna, że spotkało się to z poparciem i sympatią szerokich kół opinii publicznej w obu naszych krajach. Fakt ten jeszcze w większym stopniu dyktuje konieczność normalizacji stosunków między naszymi państwami w drodze nawiązania bezpośrednich stosunków dyplomatycznych między nimi.

Jak wiadomo, rząd radziecki wyraził zgodę na to, aby dokonano tu wymiany poglądów w sprawie przywrócenia jednoci Niemiec. Nie można przy tym nie liczyć się z poważnymi przeszkodami, jakie powstają na tej drodze po wejściu w życie układów paryskich, na mocy których Niemiecka Republika Federalna przystąpiła do pewnych ugrupowań wojskowych i w myśl których dokonywana jest remilitaryzacja Niemiec zachodnich. Oprócz tego należy podkreślić co następuje: rząd radziecki zawsze uważał, że rozwiązanie problemu przywrócenia jednoci Niemiec jest sprawą przede wszystkim samych Niemców, przy czym trzeba się liczyć z realnymi warunkami istnienia Niemieckiej Republiki Federalnej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz że rozwiązanie tego doniosłego zadania musi być zgodne z odpowiednimi porozumieniami międzynarodowymi, zmierzającymi do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Ze swej strony Związek Radziecki był i pozostaje zdecydowanym zwolennikiem przywrócenia jednoci Niemiec, jako państwa pokojowego i demokratycznego.

Rząd radziecki wyraża nadzieję, że nawiązanie stosunków dyplomatycznych między ZSRR a NRF przyczyni się do rozstrzygnięcia nieuregulowanych problemów, w których są zainteresowane obie strony. Nie można nie zdawać sobie sprawy również z tego, że brak normalnych stosunków między naszymi krajami stwarza dodatkową trudność, jeśli chodzi o rozwiązanie głównego ogólnonarodowego problemu narodu niemieckiego — przywrócenia jednoci demokratycznego państwa niemieckiego.

Wobec powyższego rząd radziecki proponuje nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Federalną i uzgodnienie sprawy otwarcia ambasady ZSRR w Bonn i ambasady NRF w Moskwie, jak również sprawy wymiany ambasadorów.

Osiągnięcie niezbędnego porozumienia między nami w tej sprawie przyczyni się w znacznym stopniu do rozwoju handlu między naszymi krajami. Proponujemy dokonać wymiany poglądów również na ten temat. Jak wiadomo, handel między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Federalną jest w chwili obecnej bardzo ograniczony i niestabilizowany. Tymczasem istnieją możliwości oparcia tego handlu na trwałej podstawie z korzyścią zarówno dla Niemieckiej Republiki Federalnej, jak i dla Związku Radzieckiego. Można przy tym osiągnąć w najbliższych latach poważne zwiększenie wymiany towarowej i rozwinąć korzystne dla obu stron stosunki gospodarcze w oparciu o odpowiednie długoterminowe umowy.

Rząd radziecki uważa również, że nawiązanie i rozwój współpracy naukowej, kulturalnej i technicznej między ZSRR a NRF odpowiadałyby interesom naszych narodów. Korzystne byłoby zorganizowanie wymiany delegacji przedstawicieli przemysłu, rolnictwa, handlu, nauki i

kultury obu krajów jak również delegacji sportowych oraz turystów.

Oto zagadnienia, jakie chcielibyśmy przedyskutować w toku obecnych rozmów. Wypowiadając te poglądy wychodzimy z założenia, że podczas wymiany not rząd

NRF ze swej strony wyraził zgodę na omówienie sprawy nawiązania między naszymi krajami stosunków dyplomatycznych, handlowych i kulturalnych, jak również związanych z tym zagadnień.

Na zakończenie niechaj mi wolno będzie wyrazić nadzieję,

Oświadczenie K. Adenauera

gdzie rząd mój, prowadząc swą politykę, miał okazję działania w ten sposób — zawsze to czyni. Pozwól sobie przypomnieć, że Republika Federalna w specjalnym oświadczeniu zobowiązała się do niestosowania siły.

Ponadto pragnę przypomnieć, że Republika Federalna z własnej woli wyrzekła się w zastrzeżeniu przez nią układach obronnych produkcji broni atomowej, biologicznej i chemicznej.

Jednakże po to, aby pokój przyniósł wszystkie swe dobrodziejstwa, nie należy narażać go na niebezpieczeństwo, należy go zapewnić. Tragizm obecnej sytuacji międzynarodowej polega na tym, że nasze nowe państwo znalazło się w takim świecie, na którym wycisnęły swe piętno wielkie problemy stosunków między Wschodem a Zachodem. Jeżeli w tej sytuacji przyłączyliśmy się do większej organizacji państw, przede wszystkim dzięki stworzeniu unii zachodnio-europejskiej i na szemu przystąpieniu do paktu atlantyckiego, to czynnikami decydującymi było to wyłącznie nasze pragnienie utrwalenia pokoju. Nigdy nie odgrywała przy tym jakiegokolwiek roli myśl, iż ta organizacja zachodnia może być wykorzystana jako środek agresji. Sama struktura obu tych układów nie nadaje się do tego, by służyć za środek agresji. Ponadto układ w sprawie utworzenia unii zachodnio-europejskiej zawiera klauzule, przewidujące tak skuteczne sankcje za agresywne tendencje, że w praktyce całkowicie je wykluczają. Uważam klauzulę te za tak ważne, że już kilka lat temu stwierdziłem, iż zawierają one elementy systemu bezpieczeństwa, które ewentualnie mogłyby być zastosowane w szerszym zakresie i które w pełni mogą przyczynić się do stworzenia szerszego systemu bezpieczeństwa. Mam tutaj na myśli wspomnianą już przeze mnie wyrocznię się użycia siły, utratę przez agresora praw sojusznika, obowiązek udzielenia pomocy krajowi zaatakowanemu, jak również ograniczenie zbrojeń i kontrol nad nimi, do czego zobowiązaliśmy się na mocy wspomnianego układu. Niezależnie od tego, kiedy spełnione będą warunki umożliwiające stworzenie systemu bezpieczeństwa, który zlikwiduje przepaść między Wschodem a Zachodem — Republika Federalna nie odmówi wzięcia udziału w tym systemie.

W nocy z 7 czerwca, zawierając skierowane do nas zaproszenie, wysunął Pan, Panie Przewodniczący Rady Ministrów, jako myśl przewodnią, normalizację stosunków między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Federalną. Sądzę, że tym samym sprecyzował Pan to, czego i my pragniemy w celu ukształtowania naszych stosunków z narodami Związku Radzieckiego, a mianowicie: pokój, bezpieczeństwo, współpraca gospodarcza i unikanie napięcia.

I dlatego też oświadczam słusznie jest, jak stwierdza Pan w swej nocy, że normalizacja tej wymagalnej „interesów pokoju i bezpieczeństwa europejskiego, tak samo, jak narodowe interesy narodu radzieckiego i niemieckiego”. Cóż można uczynić, aby zapoczątkować normalizację tych stosunków? Nie uważam, iż wystarczy zakazać wojny, stworzyć systemy bezpieczeństwa i w pewnej mierze drogą mechaniczną nawiązać stosunki dyplomatyczne, gospodarcze i kulturalne. Jestem raczej głęboko przekonany, że prawdziwą normalizacją stosunków może nastąpić jedynie w tym wypadku, jeżeli zbada się przyczyny, które powodują obecnie nienormalne stosunki między nami i jeżeli dołożą się wszelkich starań, aby przyczyny te usunąć. Przechodzę w ten sposób do dwóch kompleksów

zagadnień, które zostały wymienione w nocy rzędu federalnego z 12 sierpnia, jako wymagające przedyskutowania. Z wdzięcznością dowiedzieliśmy się z odpowiedzi rzędu radzieckiego z 19 sierpnia, że rząd Pana, Panie Przewodniczący Rady Ministrów, nie zamierza uchylać się tu od ich omówienia.

Niech mi wolno będzie rozpocząć od sprawy zwolnienia tych jeńców, którzy obecnie są jeszcze uwięzieni na terytorium Związku Radzieckiego lub w krajach, znajdujących się pod wpływem radzieckim lub którym w ten lub inny sposób utrudnia się wyjazd z tych terenów. Świadomie stawiam ten problem jako pierwszy, ponieważ chodzi tu o sprawę, która dotyczy niemal każdej bez wyjątku rodziny niemieckiej. Szczególnie pragnę, aby Pan właściwie zrozumiał, w jakim duchu chcę przedyskutować ten problem. Interesuje mnie wyłącznie humanitarna strona tego zagadnienia. Nie do zniesienia jest myśl, że po przeszło 10 latach od czasu zakończenia działań wojennych ludzie, którzy w ten, czy inny sposób zostali wciągnięci w wir wydarzeń wojennych, przetrzymywani są dotychczas z dala od swych rodzin, od swej ojczyzny, od swej normalnej pracy pokojowej. Nie powinien się Pan dopatrzeć nic prowokacyjnego, jeżeli powiem: nie do pomyślenia jest nawiązanie „normalnych” stosunków między naszymi państwami dopóki, dopóki sprawa ta pozostaje nierozwiązana. Nie stawiam w ten sposób jakiegokolwiek „warunku wstępnego”. To o czym mówię, to właśnie normalizacja, a więc uregulujemy ostatecznie tę sprawę, która codziennie jest źródłem wspomnień przeszłości pełnej cierpienia i dzielącej nas.

Drugi problem — to problem jednoci państwowej Niemiec. Przypuszczam, że wszyscy zgodni jesteśmy co do tego, iż podział Niemiec stwarza niemożliwą sytuację i że jednoci Niemiec musi być przywrócona. Sądzę, że zgadzamy się również co do tego, iż przywrócenie tej jednoci jest obowiązkiem wpływającym na wspólnej odpowiedzialności za całe Niemcy, jaka spoczywa na czterech mocarstwach, które po klęsce Niemiec narodowo-socjalistycznych przejęły władzę zwierzchnią w Niemczech. Powołuję się na ten obowiązek. Wiem, że gdy proszę Pana, aby poświadczył Pan wszystkie siły jak najszybsze mu rozwiązaniu tego problemu, to mówię w tej sprawie także i przede wszystkim w imieniu ogółu Niemców, a nie tylko w imieniu ludności Republiki Federalnej.

W duchu tej odpowiedzialności osiągnął Pan porozumienie z trzema mocarstwami zachodnimi co do przedyskutowania również i tej sprawy w Genewie. Nie zamierzam komplikować tego procesu, który powinien doprowadzić do zjednoczenia Niemiec, rozpoczynając tu dwustronne rozmowy, niezależnie od pertraktacji czterech mocarstw. Jednakże mój bezwzględny obowiązek polega na tym, aby wykorzystać to spotkanie w celu przedstawienia Panu całej powagi tego problemu i omówienia go z Panem, aby ułatwić Pańskie zadanie w Genewie i przyczynić się do jego wykonania. Gdy cztery mocarstwa utworzą ku temu drogę, przed narodem niemieckim stanie zadanie zakończenia budowy od wewnątrz i od zewnątrz gmachu państwa ogólnoniemieckiego — w drodze swobodnego samookreślenia i w poczuciu swej odpowiedzialności za stworzenie stosunków dobrego sąsiedztwa w Europie oraz za utrwalenie pokoju na

(Ciąg dalszy ze str. 1)

robot Wagonowni — Józef Pawłowski.

Referat obrazujący osiągnięcia kolejarzy węzła leszczyńskiego wygłosił naczelnik Oddziału Eksploatacyjnego

całym świecie. Muszę tu raz jeszcze powtórzyć: nie wysuwa żadnych „warunków wstępnych”, mówię o samej normalizacji. Rozbicie Niemiec jest zjawiskiem nienormalnym. Jest ono sprzeczne z prawem boskim i ludzkim oraz z prawem natury. Nie uważam za pożyteczne wysuwać w toku rozmów z Panem argumentu, iż podział ten jest „rzeczywistością”, albowiem decydującym, realnym czynnikiem jest powszechne przekonanie, iż rozbicie to nie może i nie powinno się utrzymać. Spróbujmy więc w toku naszych rozmów poczynić w tej sprawie krok naprzód. W przeciwnym razie istnieje niebezpieczeństwo, że w sercu Europy utrzymywane zostanie niezwykle poważne ogniwo napięcia. W Europie nie może być prawdziwego bezpieczeństwa bez przywrócenia jednoci Niemiec. Powinniśmy usunąć to niebezpieczne ogniwo kryzysów, wokół którego łatwo mogą rozpaść się napięcia i w porę zatroszczyć się o to, by zaspokoić elementarny postulat narodu niemieckiego.

Znane mi jest zastrzeżenie, że zjednoczone Niemcy mogłyby stanowić niebezpieczeństwo dla Związku Radzieckiego. Niech mi wolno będzie przede wszystkim odpowiedzieć na to, że zgodnie z jednomyślną opinią wszystkich uczestników układu niemieckiego a mianowicie Republiki Federalnej, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji sprawa, czy Niemcy będą należały do jakiegokolwiek systemu sojuszu i do jakiego, powinna być całkowicie swobodnie rozstrzygnięta przez rząd ogólnoniemiecki i parlament ogólnoniemiecki. Jeżeli Związek Radziecki uważa, iż wskutek zjednoczenia Niemiec jego bezpieczeństwo będzie narażone na szwank, jesteśmy całkowicie gotowi uczynić wszystko, co od nas zależy, by uczestniczyć w systemie bezpieczeństwa, usuwając także i te obawy.

Zdaje mi się, że jednocześnie z rozmowami dotyczącymi sposobów przywrócenia jednoci Niemiec, należy przemyśleć system bezpieczeństwa dla Europy. Świadomość tej konieczności powinna być dla nas wytyczną w chwili, gdy przystępujemy do wspólnego przedyskutowania problemów nawiązania stosunków dyplomatycznych, gospodarczych i kulturalnych. Rząd federalny podziela pogląd, że nawiązanie takich stosunków może być niezmierzonym pożytkiem dla obu krajów i dla ich wzajemnych stosunków. Bezpośredni kontakt między obu rządami przyczyni się niewątpliwie do znalezienia przez obie strony bardziej sprecyzowanych koncepcji opartych na właściwym zrozumieniu i ocenie realnej rzeczywistości. Niewątpliwie w warunkach gospodarczych obu krajów tkwią możliwości wzajemnego uzupełniania się. Przywrócenie wymiany dóbr kulturalnych i prac naukowych również jest celem godnym powiatania. Niech mi wolno będzie, Panie Przewodniczący Rady Ministrów, w następujący sposób zreasumować istotę tego co powiedziałem:

Z wdzięcznością witam możliwość szerszych rozmów. Zdaje sobie sprawę z trudności tych rozmów, które mogą być tylko początkiem. Sens tych rozmów widzę w tym, by rozpatrzyć problem normalizacji naszych stosunków w przedstawionym przeze mnie kontekście jako jedną całość. Wyrażam nadzieję i pragnę, aby po zakończeniu naszej wizyty w Moskwie, rozmowy mogły być kontynuowane w sposób, który możemy ustalić. Jestem przekonany, że w tym wypadku nasze wysiłki doprowadzą ostatecznie do takiego rezultatu, jaki będzie korzystny nie tylko dla reprezentowanych przez nas narodów, lecz również dla sprawy pokoju i bezpieczeństwa na całym świecie.

nego — Piwoń, po czym wśród gorących oklasków, w imieniu Rady Państwa sekretarz Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — Cozasz dokonał odznaczenia srebrnymi krzyżami zasługi — 18 przodujących kolejarzy, brązowymi krzyżami zasługi — 31 kolejarzy oraz Medalem Dziesięciolecia instruktora Kazimierza Palucha. 54 kolejarzy wyróżniono odznaką „Przodującego Kolejarza”, a 4 dalszych kolejarzy za wybitne osiągnięcia w pracy zawodowej otrzymało odznaki „przodownika pracy”.

Ponadto leszczyńscy kolejarze otrzymali w nagrodę rowery, radiodiodiorniki, adaptery, zegarki oraz premie pieniężne.

W bogatej i udanej części artystycznej wystąpił zespół smyczkowy ZZK oraz zespoły taneczne, zespół muzyczny ZZK Leszna oraz zespoły taneczne, chóralki i wokalne świetlic: ZZK z Rawicza, Kościana i Leszna.

☆

Osiągnięcia swe podsumowali na uroczystej akademii również kolejarze z Chodzieży. 100% regularności biegu pociągów pasażerskich i towarowych w I półroczu br., obniżka kosztów własnych, zwiększenie załadunku wagonów i wykonanie planu przewozu pasażerów w 111% — oto niektóre tylko wyniki ofiarnej pracy kolejarzy węzła chodzieskiego. W uznaniu położonych zasług wręczono przodującym kolejarzom odznaczenia państwowe.

Brązowy krzyż zasługi otrzymał Bronisław Skwierzyński z odcinka drogowego, a ob. Kamiński, Małeck i Oszczyka — odznaki przodownika pracy. Sześciu kolejarzy wyróżniono poza tym dyplomem przodującego kolejarza, a wielu — nagrodami rzeczowymi i awansami służbowymi.

W części artystycznej wystąpił zespół mandolinistów z Gnieszna i zespoły Chodzieskich Zakładów Porcelany i Porcelitu. (sl)

Stan zdrowia A. Zapotocky'ego uległ poprawie

Czechosłowacka Agencja Telegraficzna podała 8 września br. następujący komunikat o stanie zdrowia prezydenta Czechosłowacji — A. Zapotocky'ego:

Stan zdrowia prezydenta Republiki — A. Zapotocky'ego w ciągu ubiegłego tygodnia uległ poprawie. Ogólny stan chorego jest dobry. Obieg krwi jest normalny, tętno regularne, ciśnienie i temperatura normalna. Chory pozostaje nadal pod obserwacją lekarzy.

W związku z dobrym samopoczuciem chorego i pomyślną diagnozą lekarską, zaprzestaje się podawania komunikatów o stanie zdrowia prezydenta Republiki — towarzysza A. Zapotocky'ego.

Komunikat podpisał: prof. M. Netousek, prof. V. Jonas, doktor nauk medycznych profesor A. Selagurov, dyrektor sanatorium państwowego — F. Zavodny.

Nauczyciele włoscy zwiedzili Kraków i Oświęcim

Bawiąc w Polsce, na zaproszenie Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego oraz Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą, delegacja nauczycieli włoskich — członków kierownictwa ogólnowłoskiego związku nauczycieli przybyła w dniu 8 bm. ze Stalino-

grodia do Krakowa.

W czasie swego pobytu w Krakowie delegacja zwiedziła zabytki kulturalne miasta. Goście zapoznali się też z budową Nowej Huty i Kombinatu im. Lenina.

Członkowie delegacji byli również na terenie b. obozu śmierci w Oświęcimiu, gdzie złożyli wieniec z napisem łacińskim: „Tutaj, gdzie ludzie kierowani nienawiścią, odrzucili wszystko co jest ludzkie, delegacja nauczycieli włoskich pragnących pokoju i wolności, nawołuje, aby po wszystkie czasy młodzi całego świata mieli jasne życie”.

W poszukiwaniu pięciu milionów cegieł

Co to jest cegła? — Też pytanie — odpowiedź. Przecież wie to każde dziecko. Jest to podstawowy materiał budowlany, bez którego... ani rusz.

Istotnie. W dziedzinie budownictwa przemysłowego wielkopolskiego dopiero zaczynamy. Na razie cegła jest więc wszechwładnym... monopolistą, i to monopolistą niezbyt hojnym. Nigdy nie daje nam siebie tyle, ile byśmy chcieli. Ciągłe mamy jej mało.

Ale też budujemy w naszym kraju, jak nigdy przedtem. Dziesiątki, setki nowych zakładów przemysłowych wystają jak grzyby po deszczu, budujemy nowe miasta, podnosimy z gruzów lub rozbudowujemy stare. Stwarza to naturalny głód cegieł.

Woj. poznańskie poważnie przyczynia się do zaspokojenia krajowych potrzeb materiałów budowlanych. Połowem w produkcji wielkopolskich zakładów ceramiki budowlanej idzie do innych województw, poza granice Poznania. Robimy dużo, ale nie tyle, ile byśmy mogli, ani też tyle, ile należy wymagać.

Bo oto w I półroczu bieżącego roku wielkopolskie cegielnie nie wykonały swoich planów produkcji cegieł i dachówek. Dlaczego?

Ceramika budowlana jest przemysłem wyjątkowo zafakowanym technicznie. Dość powiedzieć, że w ogromnej większości cegielni, praktykuje się suszenie w tak zwanych suszarniach naturalnych. Takie suszarnie — a od nich zależy przepustowość cegielni — wywiązują się dobrze z zadania, gdy jest pogoda, wiatr i słońce, ale „kłada” ceramikę na łopatkach, gdy zdarzy się jak w tym roku — długotrwała zima, a potem chłodna i słotna wiosna.

Aby niezależnie się od warunków pogody, trzeba zmodernizować przemysł ceramiczny, trzeba przede wszystkim pobrać nowoczesne suszarnie. Jak na razie kredyty na te cele są małe, a — co gorsza — nawet te nie są wykorzystywane. Powód. Nikt nie chce się podjąć wykonania inwestycji dla przemysłu ceramicznego, który podobno jest najgorszym płatnikiem. Warto by więc może pomyśleć o utworzeniu specjalnego przedsiębiorstwa remontowo-montażowego dla potrzeb ceramiki budowlanej.

Na razie wszelako musimy się rozejrzeć jak doraźnie sobie pomóc. Chodzi szczególnie o wieś. Jak sobie chłopie radzą? Różnie.

Gdybyście pojechali do gromady Cienin Kościelny w powiecie konińskim, do wsi Benignowo lub Przyjma, zauważylibyście może gdzieś na polu prymitywne dachy na kilku żerdziach oparte, a przy nim dymiący „kopciuch” czyli polowy piec do wypalania cegieł. Chłopi tam sami produkują sobie cegły.

A inni? Zasypują piśmami Wojewódzki Zarząd Rolnictwa, skarżą się, że nie mogą rozszerzać hodowli z braku pomieszczeń dla bydła. I mają rację. Nie ma odpowiedniej chlewni — nie może być świń. Ale WZR też ma rację, gdy odpowiada odmownie. Wiadomo — z pustego i Salomon nie należe.

Jaka więc rada? Pójść śladami owych chłopów z powiatu konińskiego. Korzystać z tego. Cegła taka jest dobra, tania i na miejscu, bez uciążliwego transportu, a przy tym w ilości ograniczonej jedynie możliwościami samych jej producentów. „Kopciuch” daje około 50 tysięcy sztuk cegieł, a cykl produkcyjny można w jednym sezonie powtórzyć 10 razy! Pomyślcie — dla wybudowania przeciętnego domu jednorodzinnego potrzeba około 22 tysięcy cegieł, na budynek gospodarczy dla średniego gospodarstwa 15 tysięcy cegieł. Można sobie samemu poradzić!

Wojewódzki Zarząd Rolnictwa w porozumieniu z WKPG opracowuje już plan przyszłorocznej kampanii. Głównym elementem potrzebą do produkcji jest — jak się okazuje — w każdym powiecie. WZPT Materiałów Budowlanych zapewni zespołowi chłopów, którzy podejmą się produkcji, pomoc techniczną i fachową opiekę. Chodzi tu głównie o „strychacz” — fachowca od wypalania, któremu pomagać będą — we własnym interesie — miejscowi spółdzielcy czy indy-

W Warszawie trwa odbudowa kamieniczek wokół Rynku Nowego Miasta. CAF

W Warszawie trwa odbudowa kamieniczek wokół Rynku Nowego Miasta. CAF

W Warszawie trwa odbudowa kamieniczek wokół Rynku Nowego Miasta. CAF

W Warszawie trwa odbudowa kamieniczek wokół Rynku Nowego Miasta. CAF



W Warszawie trwa odbudowa kamieniczek wokół Rynku Nowego Miasta. CAF

O pani Warren, dramacie romantycznym i poznańskich perspektywach

Z dyrektorem Chaberskim spotykamy się w foyer Teatru Polskiego, który gości właśnie swego imiennika ze Szczecina, wystawiającego „Profesję pani Warren” G. B. Shawa.

Spektakl szczeciński przyjęty został przez publiczność poznańską z dużym aplauzem. Słyszemy brawa przy otwartej kurtynie, co nie często zdarza się w teatrach poznańskich.

— To, że widowiska tak żywo reaguje na rozgrywkę Wiliu z Matką, Croftem i... Frankiem — mówi dyr. Chaberski — to dowód istnienia i kształtowania się nowych ocen moralnych, nowych ludzi, w nowym teatrze.

— A więc widowiska — wtrącam — myśli i sądzi, i to jest bardzo korzystne, bo sztuka poza swoją sensacyjną fabułą dramatyczną jest sztuką, jak zwykłe u Shawa, intelektualna i refleksyjna. Sądzę jednak, że we właściwym „odezłaniu” sztuki dopomógł jednak w dużym stopniu pańska inscenizacja.

— Nasz teatr współczesny — mówi dyr. Chaberski — powinien nadawać taki kształt i taką barwę tego rodzaju postaciom i ich sprawom moralnym, żeby widz nasz był przekonany bez reszty o moralnej ohydzie, którą reprezentuje świat pani Warren. Nie ma nic gorszego, jak kłasić kwiaty tam, gdzie czuć bagnet.

— O tak — mówię — najbardziej niebezpieczny jest urok zła moralnego. Ten urok „diablicy” i jej pokusy uosabia pani Warren. W pana spektaklu widzimy nie tylko wyraźne przeciwstawienie matki i córki, lecz i wyraźne przeniesienie punktu ciężkości na Wiliu. Wiliu (J. Rząsa) kilkoma prostymi, lecz wyrazistymi gestami, zawieszaniem głosu, nagłą pauzą lub tłumionym krzykiem wzrusza nas, niepokoi i... alarmuje. Czujemy w sobie ten jej jakiś wewnętrzny krzyk protestu nawet po wyjściu z teatru.

W mojej inscenizacji — ciągnie dyr. Chaberski — Wiliu nie jest ani bohaterką pozytywną ani negatywną. Jest po prostu córką pani Warren, myślącą tymi samymi kategoriami. Pokazuje nam jednak z dużą wymową sceniczną, gdzie jest pięknie dramatu i jaki jego sens społeczny.

Nazwisko Emila Chaberskiego związane jest silnie z historią teatrów poznańskich w pierwszych latach powojennych. Sztuki reżyserowane przez Chabers-

Aby jednak „sprawa cegielni polowych” — że tak ją nazwiemy — mogła się udać, potrzeba większego zainteresowania powiatowych zarządów rolnictwa, które na razie przeważnie ignorują ten problem, a ponadto jeszcze trzeba większego rozmachu, odwagi ze strony Wojewódzkiego Zarządu Rolnictwa. WZR planuje na przyszły rok wypalenie około miliona sztuk. WKPG natomiast stwierdza, że istnieją możliwości wypalania 5 milionów, a nawet więcej.

Mierzmy więc trochę „siły na zamiary”. Interes chłopów jest w tym wypadku tak wyraźny, że z pewnością można będzie zorganizować dziesiątki zespołów. W dobrze zrozumianym interesie całego społeczeństwa, należy tym zespołom przygotować jak najlepszą opiekę, zapewnić maksymalną wydajność i opłacalność ich pracy.

Nowe budynki gospodarcze — to także baza dla dalszego rozszerzenia hodowli, co równa się lepszemu zaopatrzeniu w mięso i mleko.

A o to przecież chodzi. (S)

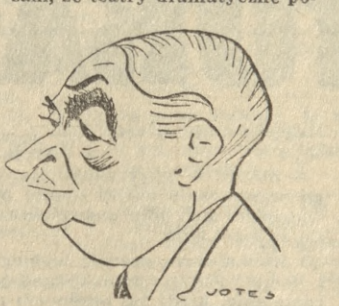


Emil Chaberski

skiego nosił zawsze piękno jego „klasycznego” umiaru i przejrystości, a zarazem jakiegoś poetyckiego wdzięku i lekkości, nie tracąc nic ze swego zamierzonego zasadniczego wyrazu.

„Ryszard III” — Szekspira, „Świętoszek” i „Chory z urojenia” — Mollera, „Candid” — Shawa, „Pan Jowialski” — Fredy, uroczyste „Lato w Nohant” — Iwaskiewicz i „Zagadnienie rosyjskie” — Simonowa (pierwszą sztuką radziecką w Poznaniu), oto niepełny indeks co wartościowszych inscenizacji.

— Poznań dysponował wtedy — wspomina dyrektor — starą gwardią takich aktorów, jak: Barwińska, Chmielewski, Dytrych, Dzwonkowski, Neubelt, Stoma, Szczurkiewiczowa, i z młodszymi: Skarżanka, Wollejo, Warmiński i inni. Uważam, że teatry dramatyczne po-

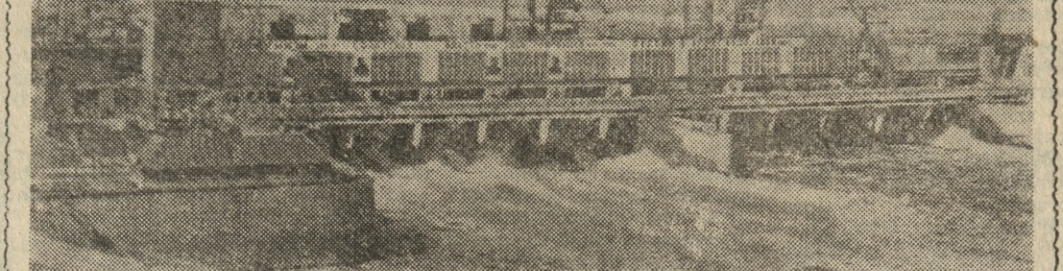


Emil Chaberski

winny posiadać swoje tradycje zarówno inscenizacyjne (czyli tzw. żelazny repertuar), jak i tradycje kreacji aktorskich. Rozbicie formującego się po wojnie zdolnego zespołu aktorskiego, rokującego tak duże nadzieje, było jedną z przyczyn kryzysu teatrów poznańskich.

Dyr. Chaberski w czasie swojej 4-letniej działalności artystycznej w teatrach szczecińskich dał podwaliny tradycji dobrego i ambitnego polskiego teatru, tworząc zwarty, młody i przepełniony entuzjazmem kolektyw teatralny. Nie jest przypadkiem, że w polskim Szczecinie słyszymy po polsku strofy Schillera w monumentalnych jego dramatach politycznych: „Don Carlos” i „Wilhelm Tell”.

„Don Carlos”, jak i później „Wilhelm Tell” inscenizował dyr. Chaberski w sposób zupełnie nowoczesny, moderując odpowiednio patos romantyczny i oszczędnym gestem, właściwym rozłożeniu rytmu słowa, i skrótem sytuacji teatralnej wy-



NA WIELKICH BUDOWACH KOMUNIZMU

W Związku Radzieckim trwa obecnie budowa i przebudowa ponad 700 elektrowni. M. in. w budowie znajduje się drugi odcinek Kamieńskiej Elektrowni Wodnej. Pierwszy odcinek uruchomiono w ubiegłym roku. Na budowie drugiego odcinka elektrowni uruchomi się w b. roku 9 agregatów i ułoży 200 000 m³ betonu. Na zdjęciu: tama Kamieńskiej Elektrowni Wodnej. Fot. — CAF

POŚMIAĆ SIĘ WARTO, ALE... czyli na temat festiwalowego plotkarstwa

Prosto z Warszawy, po zakończeniu V Festiwalu pojechałem na urlop. W małej wsi lubelskiej opadli mnie znajomkowie i powinowaci: „Nie przedłużyli Festiwalu? Przed końcem wyjechałeś? Do połowy września ma trwać... Prawda to, że Amerykanom przywożono żywność samolotami? Nawet wodę do picia. Bali się, żeby ich nie otruto...”

Śmiałem się serdecznie. Ale i przypomniałem sobie wtedy ową Amerykankę, która — wychodząc na estradę — zakrywała twarz dłońmi, a towarzyszący jej polski tłumacz odganiał fotoreporterów. Prosił gorąco, by wszyscy pochowali aparaty fotograficzne. Czy uroczą Amerykankę miała wstręt do fotografii? Jasne, że nie. Po prostu obywatelka „wolnego świata” bała się represji ze strony FBI pana Hoovera, lub następców osławionego „łowcy

napisał b. specjalny wyślanik „Głos Wielkopolskiego”

czarownic” senatora Mac Carthy'ego. Nie chciała ułatwiać „pracy” policji politycznej USA, nie pozwalała się fotografować.

Komu więc „samoloty miały przywozić żywność”? No, i te... hm, wodę do picia „made in USA”?

Bzdura? Oczywiście. Tylko się uśmiechnąć z pobłażaniem. Tak też początkowo czyniłem. Wróciwszy jednak do Poznania śmiałem się już mniej. Jakiś jegomość np. perorował w sklepie, że mięsa brak, bo „na Festiwalu wszystkie zjedzono, cały zapas”. To nawet na pierwszy rzut oka wygięta w miarę prawdopodobnie. Tylko, gdy przeliczyć możliwości konsumpcyjne gości zagranicznych, okazało się, że tych dodatkowych 35 000 ludzi nie waży wiele w całości bilansu żywnościowego Polski (posiadającej 45 000 obywateli przysroty miesięcznej). W stosunku tylko do ludności Warszawy oznacza to konsumpcję zwiększoną o... 3,5% w skali miesięcznej.

Wiadomo przecież, że Warszawa ma bezmała milion mieszkańców. Ponieważ w liczbie tę wchodzi dzieci i starcy, którzy spożywają mniej mięsa — a goście festiwalowi apetyt mieli dobry (młodzi!) — z akcją damy, jedli oni dwa razy tyle ile przeciętny (a więc licząc z niemowlętami!) obywatel stolicy. Byli dwa tygodnie, a więc w skali miesiąca zużyli owe 3,5% puli mięsa przeznaczanego dla ludności Warszawy. Pomijam tu już fakt, że płacili za swe utrzymanie 2 dolary dziennie.

Tak więc i ta godząca w Festiwal plotka pobawiona była zdrowego rozsądku. Była jeszcze inna — bardzo politycznej natury, pochodząca prosto z anteny „Wolnej Europy”.

„Pani kochana, szepce paniusia, tam w Warszawie byli sami komuniści z całego świata. Narady swoje odprawiali, a co się tam działo?! (tu załamanie rąk ze zgrozaniem). Trzysta kobiet milicja wyciągnęła i...”

(Dokończenie na str. 4)



Na Łysej Polanie w Tatrach odbyło się spotkanie ludności dwóch ze sobą sąsiadujących, granicznych powiatów: polskiego powiatu Nowy Targ i czeskosłowackiego Tatrzańska Lomnica. W spotkaniach wzięło udział blisko 1500 osób. Na zdjęciu: podczas spotkania. W głębi widoczna estrada, na której wystąpiły artystyczne zespoły polskie i czeskosłowackie. CAF — Fot. Werner

Bogdan DANOWICZ

NA SZLAKU

Ruszałem właśnie ze stacji, gdy zatrzymano mnie przed semaforem wyjazdowym. Dziwi się, bo nikt przede mną nie jechał, ale staję, zeskakuję z parowozu i biegnę do dyżurnego. „Dostajecie rozkaz” — mówi. No, rozkaz, to rozkaz, myślę. „O co chodzi?” — „Będziecie mieli po lewej drożnika. Dzwonimy do niego przez dwie i pół godziny, nikt się nie zgłasza. Uważajcie więc przy przejeździe”. Dobra, jedziemy. Jest noc, więc podjeżdżamy z wolna. Patrząc rogatki do połowy opuszczone — a punkt jest ruchliwy — przed domem nikogo. Mogłem powoli przejechać, ale coś mnie tknęło: stań, zobacz. Wychodzimy. Pies szczeka, księżyc świeci, widać rower oparty o ścianę. Widać ktoś jest. Dobijamy się do drzwi — nic. Dzwonimy w szyby, pies dławi się od krzyku. Coś za oknem zamajaczyło, wyszedł zaspany, rozchełstany. „Czego?” — pyta chrypliwie. — „Eh, bodaj cię...” — wsłucham na niego. Co się okazało? Był wieczorem na akademii, dostał odznaczenie i urządził się z radością. Dobrze, że my go przyprowadziliśmy do porządku, bo kto wie... No, ale...

Bartkowiak przerwał opowiadanie, sięgnął ręką do przyzwadow, powietrze wypełnił przeraźliwy świst uchodzącej pary.

— To jest sygnał „baczność” — wyjaśnił.

Kierownik pociągu odpowiedział gwizdkiem. Teraz ręka maszynisty przesuwająca uchwyt przepustnicy, druga reguluje nawrotnicę dopływ pary. Pociąg rusza. Snopy iskier rozświetlają czarne, nocne niebo.

— Taki wypadek, jaki opowiadałem, więcej mi się nie zdarzył, ale trzeba mieć się zawsze na baczności — już z okna kończy Bartkowiak.

Jego młody pomocnik, Brunon Ratajski, wychyla się w tym czasie z lewego okna. Nie myślicie, patrząc na przejeżdżający parowóz, że ludzie nim kierujący, ot tak sobie, z nudów, dla przyjemności, gapią się na krajobraz. Nie, maszynista pilnie śledzi wszelkie mijane znaki kolejowe; mówią mu one wiele o tym, co dzieje się na szlaku. Nie można tu sobie pozwolić na chwilę nieuwagi. Zbyt drogo mogła by ona kosztować...

A pomocnik? Właśnie zauważył, że dym uchodzący z komina przybrał białą barwę

— znak, że trzeba podsypać węgiel.

Odkoczyły drzwi skrzyni ogniowej, z pieca buchnął żar. Uchyliłem się ku węglarce; jest przecież nie do zniesienia! Mój unik zauważyli Ratajski z Bartkowiakiem, mrugnęli do siebie porozumiewawczo.

— Teraz to nic, można powiedzieć jest chłodno — mówi Bartkowiak, a usmiech jego wśród obfitych bokobrodów i włosów rysuje się szatańsko. — Ale proszę sobie wyobrazić jazdę w upalne południe, gdy tak ciągniemy 1800 albo i 2000 ton. Jest co się uwijać.

Nie wyobrażam sobie. Dla mnie już stan obecny to przedsiwonek piekła. A jedziemy nocą i ciągniemy „tylko” 800 ton.

Na szczęście w Krzesinach przystajemy, zostawiamy tu trochę drobnioty, więc skrzętnie korzystam z okazji i wycofuję się — od razu do ostatniego wagonu. Tam zawieram znajomość z konduktorem końcowym.

Jan Mąka siedzi w swojej ciasnej ciupce wysoko, okienko ma ponad wagonami. Prawie dowódca statku na kapitańskim mostku. Smaruje pajdy chleba, odkrawa je po kawałku i między jednym kęsem a drugim opowiada.

Nim jednak zdążył się rozgadać, pociąg ruszył. Mąka przez okienko spojrział ku lokomotywie i natychmiast rzucił się do drzwi.

— Jedziemy na rozkaz? — krzyknął ile sił w płucach.

Dyżurny ruchu kiwnął z peronu ręką na potwierdzenie.

— Widzi pan — tłumaczył potem Mąka. Wyjechaliśmy, mimo że na semaforze było światło czerwone. Tak można, ale tylko na specjalny rozkaz dyżurnego. Moim obowiązkiem jest sprawdzić, czy tak rzeczywiście było. Jeśli nie — zatrzymuję pociąg.

To tylko jeden z licznych obowiązków dyżurnego końca wagonu. Główną jego rolą jest strzeżenie pociągu przed niebezpieczeństwem z tyłu. Staje na przykład pociąg na szlaku, zanosi się na dłuższy postój. Jeśli to dzień, konduktor wychodzi kilka set metrów do tyłu i w wypadku nadejścia innego pociągu, ostrzega go podniesieniem chorągiewki. Nocą musi odejść torem na długość hamowania (ok. 1000 m) i położyć na szynach petardy. Wybuchy są sygnałem do zatrzymania się pociągu. Konduktor chroni pociąg przed okradzeniem, lustruje

sąsiedni tor (może jakieś uszkodzenie lub przeszkoda?) i pełni kilkanaście innych obowiązków.

Wydaje się, że dopiero zaczęliśmy rozmawiać, gdy czuję, że kolebanie ustaje (rzucił w tę budoję jak sto diabłów!) i pociąg zwalnia biegu.

Gadki: Schodzę po wysokości, prawie prostopadłe do ziemi ułożonych schodkach. Mąka ostrzega:

— Ostrożnie, ja tu zimną spadem i złamałem zebro.

Na peronie dyżurny ruchu wita się już z kierownikiem naszego pociągu Tomaszem Hyzorkiem.

— Droga wolna? Można jechać?

— Można, ale uważać, bo polecą nr... po drugim torze.

Idę teraz na stację, gdzie uładniają szczegóły pracy. Dyżurny jest na stacji gospodarzem, on wydaje dyspozycje, jak i co należy zrobić. Zgodnie z tym, kierownik pociągu prowadzi manewrowanie. Poszły w ruch ołówki, notuje się szybko jakie wagony zostają, jakie się zabiera itp.

Pociąg rozczepiono. Uwieszeni u boków konduktorzy hamulcowi Godniak i Pawełski latarkami dają sygnały maszyniście. Przetok odbywa się szybko i sprawnie.

Noc jest piękna, gwiazdzista, ciepła, daj Boże takie w lipcu. Rozmawiając na peronie z kolejarzami dowiaduję się różnych ciekawostek z pracy kolei. Czy wiecie na przykład, jak odczytuje się numer pociągu? Otóż każdy okrąg ma swoją cyfrę. Pierwsza więc cyfra w numerze oznacza, skąd pociąg „leci”, druga — dokąd i dopiero dwie ostatnie są właściwym numerem pociągu, z tym, że z ich wielkości może jeszcze znowa odczytać, czy pociąg jest pospieszny, czy osobowy, czy mieszany (osobowotowarowy). Istna zgadywanka.

Czas jednak jechać. Wsiadam teraz do brankardu w nadziei, że tu odpoczne po poprzednich niewygodach. Nie wiem dlaczego, ale jeszcze z dzieciństwa zachowałem wyobrażenie o tajemniczym, niedostępnym dla zwykłych śmiertelników „brankardzie”, że jest to jakiś pięknie wyposażony lokal, z małymi pokojkami, gdzie kolejarze śpią, odpoczywają, jedzą — prawie mieszkają.

Rzeczywistość odziera mnie z tych złudzeń. Jest ciemno, światła ręcznych latarek odkrywają wnętrza ubogie, mało schludne. Zapewniłem nie-

sfornych podróży, że go-rzej tu niż w III klasie.

Hyzorek i konduktor — rozdawca, Adam Wojciechowski, na stojąco robią analizę przebytego odcinka, wypełniając rubryki na kilku formularzach. Dopiero po chwili nawiązuje się ogólna rozmowa.

Jowialny, wesoły grubas Wojciechowski chwali się swoją 32-letnią służbą (w czasie wojny jeździł na kolejach radzieckich). Zakasowuje go Hyzorek, który jeździ na kolejach od 1 maja roku 15-tego. Kawał życia, kawał ciężkiej roboty. Związka jeśli się przeważnie prowadzi takie jak nasz — pociągi zbiorowe. Jeździ się najwięcej nocą, na stacjach dużo manewrowania, odpowiedzialność za ładunek, samemu często trzeba brać się za worki, paczki, maszyny, aby robotnikom pomóc rozładować wagony. Wielki wysiłek fizyczny! A i głowa nie mała się nakręci.

Przy tym wszystkim jednak musi zadziwić każdego przywiązanie tych ludzi do swej pracy.

— To mój żywioł — mówi Wojciechowski. — Nie mógłbym żyć bez kolei.

Podobnie czuje kierownik Hyzorek: — Ten zawód obrałem sobie z zamiłowaniem i mimo że zgarbiłem się już i oczy od latarki stale mi łzawią, lubię go.

Powiedzcie, czy nie wzrusza jące jest, jak ci ludzie dokładnie pamiętają dzień rozpoczęcia swojej pracy, choćby to było kilkadziesiąt lat temu? Myślę, że temu umiłowaniu zawodu zawdzięczamy między innymi sprawność naszych kolei.

Przystajemy znowu. Kórnik. Stacja mała, ciasna. Wagony trzeba przepychać ręcznie, bo jeden tor jest zepsuty (remont wagi ciągnie się już parę miesięcy) i parowóz nie może nań wejść. I tutaj wyładunek. Wojciechowski pierwszy chwycił za nowe maszyny rolnicze i pomaga je zdjąć na wóz.

Następny przystanek Pierzchno. Dyżurny oznajmia niewesoło wieść: Sroda nas nie przyjmie, póki stojący tam pociąg zbiorowy (spóźniony) nie skończy manewrowania. Zanoszą się więc na spóźnienie i u nas. Jestem już mocno zmęczony. Ziewam raz po raz. Kolejarze się śmieją: oni przywykli.

Niebo zbladło, gwiazdy pogasły. Nad torami unosi się lekka mgiełka. Świta.

Mieczysław Skąpski



W Wolsztynie Wlkp. oddana została w 1953 roku do użytku noclegownia, przeznaczona dla drużyn parowozowych i konduktorskich. W siedmiu trzyosobowych pokojach kolejarze przyjeżdżający do Wolsztyna mogą odpocząć i przespać się. Do swej dyspozycji mają również świetlicę. Na zdjęciu: drużyna parowozowa w jednym z pokoi. CAF — Fot. Kondracki

POŚMIAĆ SIĘ WARTO, ALE...

(Dokończenie ze str. 3)

ska, bez względu na przekonania religijne, całkowicie popiera zamierzenia rządu i partii, gdyż budując naszą nową Ojczyznę, partia czyni dobrze dla narodu. Nie oznacza to jednak — zaznaczył Czesław Puchała — że katolicy rezygnują ze swego światopoglądu. W żadnym jednak wypadku nie mają zamiaru wywoływać waśni religijnych...

Tu Robert Mitchell, student z Cambridge musiał skapitulować. Siedział pochmurny do końca spotkania i nie rozjaśnił oblicza nawet wtedy, gdy wielbny dr Marcus James zainicjował jeden z psalmów, a następnie każde wyznanie odśpiewało swoje pieśni religijne.

Zresztą, spotkanie w kwatrze brytyjskiej nie było wyjątkiem. Wszędzie, na każdym kroku spotykaliśmy się z wątpliwościami naszych młodych gości. Pytali oni o wszystko: mieli zastrzeżenia do handlu państwowego i systemu cen, do rozmiarów nacjonalizacji przemysłu, do struktury władzy państwowej itd. Pewien Austriak całkiem serio pytał mnie, czy to jest prawda, że w Polsce istnieje... sejm, bo on słyszał, że został zlikwidowany. Natomiast nie mógł się nadziwić, że w naszym kraju nie ma bezrobocia i robotnicy mają możliwości taniego spędzenia urlopu w miejscowościach kuracyjnych. Wyjaśnialiśmy wiele spraw na każdym kroku. Anglicy nie mogli np. zrozumieć, dlaczego w Polsce takim szacunkiem otacza się górników, gdy u nich jest to zawód pogardzany...

I właśnie w takich chwilach odczuwaliśmy prawdziwy sens

i celowość festiwalowej imprezy, która służyła przede wszystkim wzajemnemu poznaniu się. Warto było się potrudzić, by Festiwal zorganizować! Młodzi ludzie z całego świata przekonywali się, że nie ma między nimi wielkich różnic, choć czasem dzielą ich poglądy, wierzenia i gusty. Jednoczyło ich (z drobnymi wyjątkami) a la Robert Mitchell) umiłowanie pokoju, troska o zapewnienie pokoju dla świata.

No, a teraz jeszcze ta plotka o Sodomie. Być może przyczyną plotek jest jeszcze bardzo rasistowskie (tak!) oburzenie panius.

„Pani kochana, tam Polka całowała Murzyna! Sama widziałam na fotografii”.

No i co z tego? Murzyn to nie człowiek? Pewnie ma — paniusia wierzy nawet w taką bzdurę — „czarna duszę”...

Nie śmieciecie się. Taka „naukowa” opinia słyszałem po Festiwalu na zapadłej wsi. Tak wprost twierdzili przed kilkunastu laty rasiści, twórcy teorii o „niższych” i „wyższych” rasach. Wyciągali z tych spekulacyjnych teorii bardzo praktyczne wnioski. Straszliwie praktyczne wnioski.

No i paniusi nie w smak był piękny gest polskiej dziewczyny, która na spotkaniu z młodzieżą krajów kolonialnych obejmowała Murzyna, całując się z nim wśród oklasków kilku tysięcy młodych — z tak zwanej „dubeltówki”.

Ano, na głupotę nie ma rady. Trzeba tylko pamiętać, że bardzo często jest to głupota pochodząca z importu. Tego, który nam nie pomaga, lecz szkodzi. Stacją nadania „towaru” jest Monachium. Bliższy adres nadawcy „Freies Europa” — Dienststelle Bonn. To od razu nie budzi zaufania.

JANUSZ LIKOWSKI

Nowoczesna dzielnica mieszkaniowa w Zawierciu

„Argentyna” — tak zwano przed wojną w Zawierciu najbardziej zaniedbaną, znajdującą się na uboczu dzielnicę robotniczą.

Dziś w miejscu dawnej „Argentyny” wyrosło nowoczesne osiedle mieszkaniowe, na terenie którego mieszka już blisko 400 rodzin robotników Huty „Zawiercie”. Zawierciańskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego i innych zakładów. Czynne jest już przedszkole oraz sklepy i placówki usługowe.

Ostatnio w osiedlu tym został oddany nowy blok mieszkalny. Przydziały mieszkań w tym bloku otrzymał m. in. dwaj produkujący kolejarze: kowal Franciszek Starzec i rezydent wagonów — Wacław Szymala.

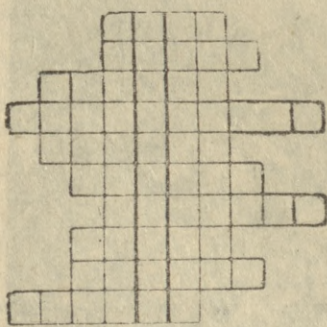
W osiedlu znajdują się w budowie dalsze dwa bloki. W ciągu najbliższych lat nowe osiedle w Zawierciu rozrośnie się o przeszło 2.800 izb dla blisko tysiąca rodzin.

Z okazji VIII Festiwalu Filmów Radzieckich rozpisujemy wspólnie z Okręgowym Zarządem Kina wielki konkurs festiwalowy pt. „DO TRZECH RAZY SZTUKA”.

Do rozwiązania przedstawiamy 3 „lamigłówek”: logogryf, kwadrat magiczny i zgadywanke. W konkursie może wziąć udział każdy Czytelnik „Głosu”. Wystarczy nadesłać trafne rozwiązanie co najmniej dwóch zadań, aby wziąć udział w losowaniu wartościowych nagród. Ci Czytelnicy, którzy nadesłali bezbłędne rozwiązanie wszystkich trzech zadań, biorą poza tym udział w losowaniu pierwszej nagrody (radioodbiornika).

A oto zadania konkursu:

I. LOGOGRYF



W figurę wpisać pionowo 10 wyrazów o następującym znaczeniu:

1. Nie ma tego w kinie, bo i po co?
2. Wzdychał w średniowieczu pod balkonem ukochanej; również bohater festiwalowego filmu.
3. Co się dzieje ze światłem w kinie.

Zapraszamy do festiwalowego konkursu!



4. Tytuł filmu festiwalowego.
5. Nazwa znanego kina w Warszawie.
6. Niepotrzebne przy dubbingu.
7. Inaczej „twardza” (także część tytułu filmu festiwalowego).
8. Lepiej kupić w przedświatach.
9. Miejscowość, w której na międzynarodowym festiwalu odznaczono film „Zurbinowie”.
10. Kino w Poznaniu.

Rząd oznaczony (pionowo) da w rozwiązaniu tytuł jednego z festiwalowych filmów.

II. MAGICZNY KWADRAT

1	2	3
1		
2		
3		

W kwadrat wpisać trzyliterowe wyrazy, takie, by brzmiały tak samo czytane poziomo i pionowo.

Znaczenie wyrazów:

- 1) rozwój akcji filmu inaczej,
- 2) potrzebne do oglądania filmów,
- 3) może być w latki.

III

Studentka I roku, Hanka W., znalazła pod drzwiami swego pokoju karteczkę, zapisaną tak niewyraźnie, że niemal połowa wyrazów była nieczytelna. Ale od czego cierpliwość? — Hanka usiadła przy

stole i zaczęła sylabizować. Pomógł jej. Tekst tajemniczej kartki wyglądał następująco:

K.chana Ku.yne..ko!

Jes.em prze.j..dem pr.z Po.z..n. Bardz. by. chc.a. się z..o.bą z.bazy.ć i p..ć z To.ą d.kina. al. ni. za..a.lem Ci.je w domu. Cz.ka.ć je mo.ę. g.dz..ć jes...e wpa.s. do fr.zera i dlat...o zo.taw..m bilet. Pr.zę przy.jź. sp.tk.my się w poc.z.k.a.i w kin.e. p.zna...m.n.e. lato j.stem ubr...y w kos..lę w kr.te bez kr.watu w r.ce bę.dę trz.mał tor...ę z cu...rkami.

P.zyjdz k.nie...nie cz..am.

Zbych — Zbych? — wykrzyknęła Hanka po przeczytaniu kartki — ależ nie widziałam się z nim piętnaście lat! Co za spotkanie!

I Hanka czym prędzej wybiegła z domu. Jakież jednak było jej zdumienie, kiedy po przybyciu na miejsce, o którym była mowa w kartce, ujrzała taki oto obrazek:

W pierwszej chwili Hanka zalała rękę. Ale już w następnej poznała od razu swego kuzyna, autora kartki.

W jaki sposób? Jeżeli uważnie obejrzyście rysunek, odgadniecie z



„Nie strzelać - aby nie niszczyć zabytków”

Każdego roku, gdy obchodzimy tradycyjny już Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, wracamy myślą do tych dni, w których żołnierze radziecki swym zbrojnym czynem i ofiarną krwią uwalniał nasz kraj od hitlerowskiego okupanta. Warto więc dziś przypomnieć owe historyczne dni, w których wyzwolona została stolica polskich państw - sygnatariuszy Układu Warszawskiego - marszałka Związku Radzieckiego Iwana Stefanowicza Koniewa, honorowego obywatela m. Krakowa.

Poniżej podajemy wg „Żołnierza Wolności” opis przebiegu świetnej operacji, która uchroniła zabytkowy Kraków oraz przemysłowe serce Polski - Śląsk przed zniszczeniem.

Wojska I Frontu Ukraińskiego dowodzone przez Marszałka Koniewa przeszły do natarcia z przyczółka sandomierskiego w dn. 12 stycznia 1945 r. Po kilkudniowych walkach przełamały obronę 4 armii pancernych hitlerowców, rozgromiły jej odwód pod Kiełcami i 15 stycznia wyzwoliły to miasto. Rozwijając osiągnięte powodzenie, główne zgrupowanie Frontu sformowało Północ, zajęło Piotrków i Częstochowę, kontynuując szybki postęp w kierunku Wrocławia. Wojska Frontu posuwające się wzdłuż lewego brzegu Wisły, w toku walk z zaciekłe broniącym się wrogiem sformowały Nidę, później Nidzicę, doszły do Szreniawy oraz opanowały Miechów.

Załamala się również obrona hitlerowców nad Wisłoką. Działająca tutaj lewoskrzydłowa armia I Frontu Ukraińskiego posunęła się na zachód i walczyła nad Dunajcem. Wojska hitlerowskie w dotychczasowych walkach poniosły bardzo poważne straty, 4 armia pancerna była rozbita, a 17 armia działająca nad Wisłoką została zagrożona obejściem od północy. W tej sytuacji dowództwo hitlerowskiej Grupy Armii „A” postanowiło bronić uporczywie rejonu Krakowa, by opóźnić natarcie radzieckie i umożliwić przegrupowanie swych wojsk. Nad Krakowem zawisło śmiertelne niebezpieczeństwo. W razie udania się zamierzeń hitlerowskich mogło dojść do ciężkich walk ulicznych, a w rezultacie - do zniszczenia miasta.

Jednak błyskawiczne rozgromie-



Stalingrad — Żołnierze Armii Czerwonej odpierają atak wojsk niemiecko-faszystowskich. Październik 1942 r.

nie 4 armii pancernych odsłoniło północne skrzydło tych dywizji, które miały bronić Krakowa, a wysokie tempo postępu nie dało hitlerowcom czasu na należyte przygotowanie obrony miasta i przegrupowanie wojsk. Mimo to na wschód od Krakowa rozgorzały zaciekłe walki, a do rejonu Krakowa zmierzły nowe siły z obszaru na południe od Wisły oraz z frontu zachodniego.

Dowódca I Frontu Ukraińskiego Marszałek Koniew kierując się wskazaniem Naczelnego Dowódcy Armii Radzieckiej Józefa Stalina, postanowił opanować miasto manewrem na obejście, by uchronić je przed zniszczeniem. Podczas gdy na wschód od Krakowa trwały ciężkie walki, które przykuły uwagę hitlerowców, armia generała Korownikowa prawym skrzydłem uderzyła przez rejon Miechowa, obeszła Kraków od północy, a następnie zawróciła na południe. Do przodu wysunął się radziecki korpus pancerny, łamiąc opór zaskoczonych nieprzyjaciela. Oddziały radzieckie przecięły połączenia Krakowa ze Śląskiem i dotarły do północnych przedmieść miasta.

W ten sposób w ciągu doby sytuacja w rejonie Krakowa zmieniła się radykalnie. Wojska hitlerowskie znajdujące się w tym rejonie, w obawie okrążenia, rozpoczęły pośpieszny odwrót na południowy zachód.

Faszystów znajdujących się w Krakowie ogarnęła panika. 17 stycz-

nia o godz. 14 całą władzę administracyjną objęło wojsko. Z Wawelu uciekł w tym czasie Frank.

W dniach 19 i 20 stycznia 1945 r. na kopcu Kościuszki znajdował się wraz ze swym sztabem generał-lejtnant Korownikow, kierując stamtąd operacją. Oddziały radzieckie rozpoczęły natarcie na miasto z północy i zachodu. Natarcie to różniło się jednak od podobnych operacji. Odbiło się bowiem bez wsparcia ogniem artylerii. Dowódca artylerii generał Aleksandrow wydał wyraźny rozkaz: „Nie strzelać, aby nie niszczyć zabytków!”. Jedynym ogniem, jaki prowadził artyleria radziecka w czasie wyzwolenia Krakowa, był rzadki ogień metodyczny na przedmieścia, na których nie było żadnych zabytkowych budowli, oraz salwy „katusz” na Krzemionki, gdzie znajdowały się silne pozycje wroga.

Tu i ówdzie w poszczególnych domach bronili się oddziały faszystów, szybko likwidowane przez grupy szturmowe Armii Radzieckiej.

Oddziały radzieckie, które pierwsze wdarły się do miasta, nie były siłami głównymi, wkroczyły do Krakowa dopiero 19 stycznia. Poprzedniego dnia, tzn. 18 stycznia wieczorem, hitlerowcy chcąc opóźnić natarcie jednostek radzieckich, wysadzili mosty na Wiśle. W dn. 19 i 20 stycznia jednostki radzieckie przeprawiły się na prawy brzeg Wisły, wyzwalać przedmieścia

Krakowa: Podgórze i Dębniki. Całkowicie wyzwolenie miasta nastąpiło 20 stycznia.

Marszałek Koniew nie zadowolili się meldunkiem o wyzwoleniu miasta. Kiedy o godz. 17 przybył na przedmieście, dowódca walczącego tam pułku zameldował mu, że żołnierze jego likwidują w mieście ostatnie gniazda oporu wroga.

Marszałek wyszedł z auta, milcząc uściślał dłoń oficerowi i długo patrzył na Kraków pokryty dymem i pyłem wyzwolenie bitwy. W mieście zapanował entuzjazm. Oddziały radzieckie owacyjnie witane były przez ludność, która nie bacząc na obecność resztek oddziałów hitlerowskich, ani na ogień broni ręcznej i toczące się jeszcze walki wybiegała tłumnie na ulice i place witając swych wybawców.

Po nieprzyjacieliu pozostały dowody jego barbarzyństwa. Prawie wszystkie zabytkowe budowle, a wśród nich i Wawel, były podminowane wielką ilością materiałów wybuchowych i przygotowane do zniszczenia. Hitlerowcy chcieli zamienić Kraków, podobnie jak to uczynili z Warszawą, w cmentarzysko ruin.

Robotnicy z elektrowni miejskiej przecięli kabel wysokiego napięcia, mający za pomocą mechanizmu zegarowego spowodować wysadzenie Wawelu, a straż pożarna ugasiła szereg wzniesionych przez wroga pożarów.

Po wyzwoleniu Krakowa wojska radzieckie podobny manewr zastosowały przy wyzwoleniu Śląska, krzyżując tam znów całkowicie nieprzyjacielskie plany obrony.

W ciągu ofensywy klasa robotnicza Zagłębia z członkami Polskiej Partii Robotniczej i żołnierzami Armii Ludowej stanęła do bezkompromisowej walki z wandalami. Prawie we wszystkich fabrykach robotnicy zorganizowali stały dozor. Warty robotnicze nieszkodliwiły wiele pozostawionych bomb zegarowych. W wielu fabrykach doszło do starć zbrojnych między robotnikami a niszczycielskimi grupami hitlerowców. Górniczy i hutniczy Śląsk nie dopuszczał do demontażu swych zakładów przemysłowych i uniemożliwiał ich zniszczenie.

Dzięki mistrzowskiej i błyskawicznej operacji wojsk I Frontu Ukraińskiego pod dowództwem Marszałka Koniewa oraz dzięki bohaterstwu polskiej klasy robotniczej Zagłębia - zakłady przemysłowe Śląska od pierwszej chwili po wyzwoleniu mogły rozpocząć produkcję.

Listy i ODPowiedzi

Autobus można dogonić... taksówką

Chcę pojechać do Śremu w dniu 5 bm., udałem się na dworzec autobusowy PKS. Według planu autobus w tym kierunku odchodzi o godzinie 6.10. O godz. 6 podstawił autobus na tor 4. Orientacyjna tabliczka wskazywała kierunek Rawicz. Chcąc się upewnić, czy autobus przypadkowo nie idzie przez Śrem, zapytałem jednego z pracowników PKS-u, na co otrzymałem odpowiedź: idzie do Rawicza. Minęła godzina 6.10 - autobus odjechał. Nie widząc żadnego innego wozu na przystankach, udałem się do okienka informacyjnego. Tu otrzymałem odpowiedź - w tej chwili odszedł. Poprosiłem więc o wyjaśnienie przyczyn nieinformowania pasażerów na peronach. Dyżurny ruchu odpowiedział mi, że „tu nie ma pasażerów, by pasażer miał się zgubić”. A jednak „zgubiłem się” i do Śremu nie dojechałem.

Kiedy poprosiłem o zwrot pieniędzy, nie oddano mi ich. „PKS nie zwraca pieniędzy” - padła odpowiedź.

„Uprzejmy” informator dorzucił jeszcze, że przecież „autobus może dogonić... taksówką”. (626)

S. Cz., Poznań

pomogło!

W wyniku naszej notatki „Gdzie ich szukać?” Prezydium DRN Grunwald doniosło nam, że braki w nieruchomości przy ul. Chelmońskiego 1 zostały już uzupełnione. (2932)

Po naszej interwencji w sprawie zaciekałającego dachu w nieruchomości przy placu Wolności 7 Woj. Zarząd Bud. Przeds. Powiat. dopilnował, by założono tam prowizoryczny dach i szlichtę cementową na strapie II piętra, co zabezpieczy budynek przed dalszymi zaciekami. (464)

Notatka pt. „Pech czy złośliwość?” spowodowała, że dyrekcja „Domu Książki” przypomniała pracownikom księgarń o obowiązku wymiany egzemplarzy książek z błędami, wzgl. o wypłaceniu równowartości książek. (A-863)

PZGS w Lesznie zapewnia, że w Boszkowie będą uruchomione kioski zaopatrzone w artykuły pierwszej potrzeby. Rozwiąże to problem omawiany w naszej notatce pt. „Kłopoty Boszkowa z zaopatrzeniem”. (187)

Samochody wyjeżdżające na stadion w Jarocinie nie muszą już omijać modelu warszawskiego Pałacu Kultury i Sztuki. Został on tak przebudowany, że nie będzie przeszkadzał w ruchu drogowym. (65)

INSTYTUCJE WYJAŚNIAJĄ

Kino objazdowe nie zapominało o wsi Pečna, lecz (według wyjaśnienia OZK) brak tam odpowiedniej sali do wyświetlania filmów. Używana dawniej do tych celów sala nie odpowiada przepisom o bezpieczeństwie przeciwpożarowym. (2122)

Pracownicy poszukiwani

2 elektryków nawijaczy i 5 elektryków instalatorów z praktyką poszukujemy zaraz. Zgłoszenia osobiste: **Poznańskie Zakłady Nawozów Fosforowych Luboń/Poznań, dział kad.**

K2729

Nieruchomości

Dom dwupiętrowy z 2 składami w mieście powiatowym, 42 km od Poznania sprzedam. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 15490p

Leszno. Sprzedam willę dwurodzinną komfortową z ogródkiem w okolicy dworca. Oferty „11161” „Prasa” Kraków, Rynek 46. K2685

Kilka ha ziemi pszenno-buraczanej w Strzałkowie sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 15212g

Willę jednorodzinna (bliźniacza) w surowym stanie, kryta papa, przy tramwaju. Parcele 3400 m² (Grudzień) z prawem zabudowy (Cichy przemyśl) sprzedam. Goroński, Poznań, Świerczewskiego 11, 15262g

Piękna parcela willowa przy Ogródku Botanicznym sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 15213g

Kupię willę z wolnym mieszkaniem. Oferty z podaniem ceny do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 15246g

Kupię od właściciela domek jednorodzinny lub 1/2 willi z wolnym mieszkaniem, blisko tramwaju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 15378g

Willę jednorodzinna lub parcelę przy tramwaju spiesznie kupię. Poznań, Wawrzyniaka 22, m. 5. 15413g

Kupię piętrową, dwurodzinną z wolnym trzypokojowym mieszkaniem 140 000 zł sprzedam. Metelski, Poznań, Czerwonej Armii 23. 15426g

Kupię domek jednorodzinny w okolicy Poznania. Oferty z podaniem ceny do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 15428g

Kupno

Dentystyczny hotel, wiertarkę elektryczną w dobrym stanie kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 15307g

Maszynę do szycia kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 15445g

Kupię siatkę drucianą do parkanu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 15385g

Kupię kupon gabaryny, kołor stalowy lub khaki. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 15412g

2 garaże składane z blachy kupię. Cenker, Poznań, Dąbrowskiego 24, m. 9, tel. 31-17. 15443g

Regał sklepowy długość 2,5 do 3 metr. w dobrym stanie kupię. Poznań tel. 514-35. 15384g

Sprzedaż

Fisharmonia 18 rejestrowe, duże, w pierwszorzędny stan sprzedam. Poznań, Saper-ska 9, m. 1. 15330g

Motorcykl z przyczepką w bardzo dobrym stanie sprzedam. Cegielska, Środa Wlkp., Czerwonej Armii 11. 15300g

Stół do maszyny „Singer” kompletny sprzedam. Poznań, Fabryczna 37, m. 21. 15311g

Pianino marki Schupert sprzedam. Poznań Łąkowa 14, m. 24. 15319g

Maszynę do szycia „Singer” wpuszczaną, korzystnie sprzedam. Poznań, Małeckiego 5, m. 30. 15345g

STAJNI na 4—8 koni

poszukuje

Przedsiębiorstwo Państwowe. Oferty kierować do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia K2726

Sprzedam rowery damski i męski, w dobrym stanie. Poznań, Świerczewskiego 370. 15322g

Sprzedam samochód ciężarowy „Skoda” - 3-tonowy, stan bardzo dobry. Cena do omówienia. Poznań, Błuszczo-wa 11. 15320g

Sprzedam jasną gabarynę. Poznań Matejki 1, m. 5. 15344g

Sprzedam 200 mtr. siatki par-kanowej. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 15391g

Obrączki złote próby 333 sprzedam. Poznań, Żurawia 19/21, m. 9. 15400g

Fortepian Steinway po wyjęciu pianoli sprzedam za zł 8 800. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 15401g

Akordeon włoski 120 bas. „Martini”, pianino „Roppe” bardzo dobre sprzedam. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 15438g

Wysokogatunkowe płytki igłowe poleca Wytwórnia. Stalingrad, Dębowa 16B. 15558b

Lokale

Pokój z kuchnią samodzielnie w Warszawie (Saska Kępa) zamienię na mieszkanie samodzielne z łazienką w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 15331g

Pokój pustego spiesznie poszukuje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 15239g

Zamienię pilnie komfortowe mieszkanie dwupokojowe z kuchnią, balkonem, i pbr., w śródmieściu Krakowa, na podobne w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 15326g

Zamienię pokój z kuchnią w Tomaszowie Maz. na podobne lub 2 pokoje samodzielne w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 15370g

Spiesznie zamienię 2 pokoje z kuchnią, w miasteczku 30 km od Poznania, na mieszkanie w Poznaniu. Warunki do omówienia. Ewentualnie mieszkanie do remontu poszukuję. Poznań, ul. Prusa 19, m. 3, III piętro. 15418g

KIERMASZ JESIENNO-ZIMOWY

W DOMU DZIECKA

ul. Al. Lampego 13

znajdziesz stoiska bogato zaopatrzone

w artykuły jesiennie-zimowe

Specjalnie polecamy:

plaszcz, mundurki i fartuszki szkolne

Restauracja „POPULARNA” kat. III ul. Alfreda Lampego 6

ZAKŁAD SZYBKIEJ OBSŁUGI!

Poleca specjalny asortyment tanich dań o jednolitych cenach:

dania garnażeryjne w cenie 1,80, 2,50 i 3 zł - zupy w cenie 2 zł dania obiadowe w cenie: 3,50, 4,50 i 6 zł.

K2705

Różne

Stroje, naprawiam fortepiany. Drygas, Poznań, Chudo-by 15, tel. 99-79. 15037

Zakładam nowe sady i udzielam fachowych porad. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 15238g

Płytki porcelanowe nagrobkowe kupię, względnie zlecę wykonanie. Zapłacię 10 zł za sztukę. Szczegóły listownie. Lementowski, Warszawa, Nowy Świat 30. K2684

Z pierzyn robię koidry, oraz nowe szyje. Smoczyńska, Poznań, Kwiatowa 8, m. 14.

+

Dnia 9 września 1955 z marł po ciężkich cierpieniach mój najdroższy mąż, niezapomniany ojciec i dziadek, przeżywszy lat 55, śp.

Teodor Charalampopulos

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 12 bm. o godz. 16 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążeni mąż i rodzina.

15455g

Dnia 9 września 1955 zmarła po ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. moja droga żona, przeżywszy lat 58, śp.

z Jagłów

Anna Iwańska

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 13 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążeni mąż i rodzina.

15406g

P. T. Konsumentom

polecamy wysokogatunkowy orzeźwiający napój

„Oran-Wit”

z dodatkiem witaminy C z owocu dzikiej róży

Przyjmujemy zamówienia na dostawy na świeżelcowe wieczorki rozrywkowe, zabawy, stołówki O. Z. R. itp.

Spółdzielnia Pracy „Aroma”

Poznań, ul. Masztalarska 7

tel. 29-77 i 49-69

K2667

Głosy w Poznaniu

Przy jezyckim targowisku zostanie uruchomiony komisowy punkt sprzedaży artykułów rolnych. Będzie on czynny od dnia 12 bm. Do punktu tego mogą oddawać swe towary spółdzielnie produkcyjne, PGR, chłopi indywidualni i działkowcy. Przyjmowanie towaru odbywać się będzie od godz. 6—14, a sprzedaż od godz. 6—19.

Z okazji rozpoczęcia Mięsiacy Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbyła się w ZISPO akademii, w której brali udział robotnicy, inżynierowie i pracownicy administracji oraz zaproszeni goście. Wyróżniający się członkowie Kół TPPR: Staszewski, Kąkolowski, Piechowiak otrzymali dyplomy.

Dyrekcja PDT organizuje konkurs loterie dla swoich klientów w związku z rozpoczęciem sezonu jesienno-zimowego. Udział w nim mogą brać wszyscy klienci po zakupieniu towaru za sumę ponad 50 zł. Konkurs trwać będzie do końca września.

Muzeum Archeologiczne w Poznaniu zdobyło nową kolekcję zabytków, zebranych za pośrednictwem dzieci szkolnych. Są to m.in. 3 naczynia gliniane i 6 narzędzi kamiennych, które pochodzą z epoki kamiennej. Ofiarodawcą ich jest kierownik szkoły podstawowej w Parzęczewie, pow. Kościan.

Korespondenci „Głosu” o sprawach wsi

Rolnicy zamieszkujący na terenie miasta Klekka w pow. gnieźnieńskim zrealizowali do dnia 4 bm. roczny plan obowiązkowych dostaw zboża zaledwie w 41 proc., a rolnicy gromady Klekko w 42 proc. Stwierdzić trzeba, że byli możliwsi wykonaniu planu w wyższym procencie przez wszystkich rolników. Dowodzą tego przykłady. Aleksander Malyszka, Czesław Kozłowski, Bernard Sytek, Jan Goniewicz z Klekka wykonali plan zbożowy jak i całoroczny podatek gruntowy w 100 proc. Tak samo wielu rolników z gromady Klekko wykonało swe obowiązki zbożowe i podatkowe w całości, m.in. Szepepan Woźniak, Jadwiga Ignacy, E. Pęcherski, Jan Borowicz, W. Jeżak, K. Szczeciński, L. Kościński,

Młodzież Ostrowa realizuje zobowiązania festiwalowe

Młodzież Ostrowa w czynnie festiwalowym podjęła zobowiązania produkcyjne wartości — 411.280 zł. Dotąd zrealizowano je na sumę 392.237 zł. Ponadto złożono 22 wnioski racjonalizatorskie i przepracowano 865 godzin w czasie żniw. W czynnie festiwalowym uczestniczyło ponad 3 tys. młodzieży z Ostrowa.

J. Krzekotowski
korespondent

Kina

KALISZ: Wolność — „Pierwszy po Bogu”, Stylowe — „Dygnitarz na tratwie”; OSTROW: Przewodnik — „Sługa dwóch panów”, Słońce — „Dzieci partyzanta”; GNIEZNO: Polonia — „Konik polny”, Lech — „Sadko”; LESZNO: Sportowiec — „Niebezpieczne ścieżki”

Radio

PROGRAM II
Fala Poznania 249 m
8.10 — koncert życzeń dla Chodzieży, 9 — „Warszawa mojej młodości”, 9.20 — „Zespoły świetlicowe przed mikrofonem”, 9.37 dla dzieci w wieku przedszkol-



Dobiegają końca tegoroczne prace wykopaliskowe na terenie Gdańska. Prowadzi je pod kierunkiem prof. dr. Jazdzewskiego stacja archeologiczna Polskiej Akademii Nauk.

W b. sezonie odkryto ciekawe wykopaliska, rzucające światło na historię polskiej stolicy morskiej. Stwierdzono np., że zamek krzyżacki został zbudowany na wczesno-średniowiecznym grodzie słowińskim. Fragmenty odkrytych wałów obronnych okazały się takie same jak wały grodzisk w Łęczycy, Poznaniu lub Gnieźnie.

Na terenie stanowiska nr 3, gdzie prowadzone są obecnie poszukiwania, projektowane jest stworzenie muzeum. Zostaną tu zrekonstruowane wały pierwszego grodu, odtworzone fragmenty murów zamku krzyżackiego i zabezpieczone górne warstwy obrazujące budownictwo XVII i XIX w.

CAF — fot. Kosycarz

Dwie godziny w Krotoszynie

W chwili, gdy ogłoszono afiszami, że w krotoszyńskim „Domu Kultury” wystąpi kaliski teatr z „Moralnością pani Dulskiej” znajdowałem się w tym miasteczku; po niewielu godzinach dowiedziałem się, że z biletem w przedsprzedaży już jest „kruch”. Krotoszyńscy łakną teatru, książki, dobrego filmu, których to dobrodziejstw mają duże miasta pod dostatkiem. Czego natomiast nie brak Krotoszynowi — to książ

ki: połączone od niedawna placówki Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej dysponują 30 tysiącami tomów i około 2500 czytelników. Nie wiem, czy dużo jest takich placówek bibliotecznych w kraju, które, jak biblioteka w Krotoszynie, wykonały roczny plan czytelnicy już w drugim kwartale. Ale bo też czytelnictwo zatoczyło tu duże kregi, którymi objęło cały powiat; stąd też ten piękny wynik.

„Dom Kultury” w Krotoszynie znajduje się pod opieką kulturalnymi skrzydłami Krotoszyńskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego. Wiele się w nim zmieniło. Ustały „zabawy” zaprzeczające nazwie tego domu; chuligani ustakowali się, a „popisy” w rodzaju regularnych bójek — należały już do niesławnej przeszłości. Widocznie zapal zespołu chóralnego i orkiestralnego i ich kierownika artystycznego Walentego Kosmalskiego, może troska Mariana Ratajczaka, Józefa Krajki z Prezydium MRN i wreszcie profesora Miarkowskiego, opiekuna i przewodniczącego Komisji Oświaty — poprawiły stan rzeczy. Lecz jeżeli nie wszystko jeszcze jest w porządku, jeżeli w Krotoszynie wieje często

TUR

przed epoki lodowcowej w konińskim muzeum

Pewnego dnia, a może noc, cy tur wpadł do pułapki z drewnianym zastrzonym pałem. Myśliwy nie wyciągnął zwierzęcia — dlaczego? nie wiemy. Mijały wieki, aż przed kilku laty górnicy kopalni Konin rozpoczęli nową odkrywke przy sporządzaniu wykopu 12 metrów głębokości, na jego dnie napotkali kości zwierzęcia otaczające zbutwiały pał. Obecnie znaleziska znajdują się w Muzeum Konińskim. Część ich została oddana do opracowania naukowego do Poznania, gdyż dopiero fachowe zbadanie ustali ścisły wiek znaleziska i wzbogaci naszą wiedzę o nowe szczegóły.

(pęch)

Głos Sportowy

Z II Spartakiady PGR — Chodzież

Jan Świerszcz — 134 razy podniósł 25 kg!

Sprawny przebieg miała II Letnia Spartakiada PGR Zjednoczenia Chodzież, do której na boisku węgrowskiej Gwardii stanęło około 200 najlepszych zawodników kilkunastu ośrodków.

Po defiladzie — na pierwszy „ogień” poszły konkurencje lekkoatletyczne. Należy wymienić zwycięstwo Leona Wojcynskiego — Oleśnica w biegu na 1500 m — 4.34,0. Na torze przeszkód wygrał Bronisław Lijewski z Ninina. Pierwsze miejsce w skoku wzwyż zdobył Eugeniusz Reńkowski (Strzelce) z wynikiem 1.54 m. W rzucie granatem najlepszy okazał się Mieczysław Górski (Redgoszcz), osiągając 56.70 m. W pozostałych konkurencjach zwyciężyli: 100 m — Zenon Kaszuba (Strzelce), 400 m i skok w dal — E. Koteras (Roszków).

Większy tym razem był udział kobiet. „Setkę” wygrała Helena Graczyk (Redgoszcz) 14.1, 400 m — Felicia Szymkowiak (Strzelce) 1.23,3, tor przeszkód — Jadwiga Krzesko (Chodzież) — 1.01,0, skok w dal — Barbara Nowak (Chodzież) 4.32 m, skok wzwyż — Barbara Domagała (Redgoszcz) 1.25, kulę — Nowak (Siomowo) 8,97, której również przy padło zwycięstwo w rzucie granatem — 32.20.

Atrakcją zawodów był konkurs siłaczy. Jan Świerszcz z Redgoszczy podniósł ciężar 25 kg jedną ręką 134 razy znacząco dystansując następnego — Mariana Dąbkiewicza z Chodzieży, który dokonał tej sztuki — 63 razy. Z grupy kolarzy dystans 12 km najszybciej przejechał Czesław Nowaczak w czasie 22.10,5 m. W konkurencjach strzeleckich z kbks 7 zwyciężył Walczak z Gołańcz — 164 pkt., a wśród kobiet — Krzyśko z Chodzieży — 68 pkt.

Turniej piłki siatkowej zakończył się sukcesem PGR Gołańcz.

W punktacji zespołowej mężczyzn i kobiet kolejne miejsca zajęli: Redgoszcz 76 pkt., Strzelce 63 pkt., Gołańcz 37 pkt., Wągrowiec i Chodzież po 34 pkt., Siomowo 32 pkt., Roszkowo 26 pkt., Oleśnica i Nini-



▲ W ub. tygodniu rozegrano na stadionach lekkoatletycznych Starego Kontynentu szereg zawodów, które przyniosły kilka bardzo dobrych wyników. Na plan pierwszy wysuwają się rezultaty „millerów” — Taboriów (Węgry) i Nielsena (Dania). Zawodnicy ci, na zawodach w Oslo w biegu na 1500 m osiągnęli czas 3.40,8, wyrównując rekord świata należący do Ihara (Węgry).

▲ W międzypaństwowej meczu lekkoatletycznym Anglia—Francja, wygraną przez wyspiarzy w stosunku 186:131, najlepszy wynik uzyskał Anglik Palmer, który pchnął kulą 16,91. Na wyróżnienie zasługują ponadto wyniki zawodniczek: Leather (A) — 800 m — 2.08,8 i Capdevielle (Fr) — 11,7 na 100 m.

▲ Na mistrzostwach NRD ustanowiono 7 nowych rekordów tego kraju. Z nowych rekordzistów najbardziej wartościowe wyniki uzyskali: Dittner na 400 m p — 52,1 i Reinagel na 800 m — 1.50,2.

Poprawka która przyniosła... 84 tys. złotych

W VI konkursie Polskiego Komitetu Olimpijskiego wygrali również trzej leśniczyni. Z powodu przeoczenia przy sprawdzaniu kuponów pominięto ich, jednak na skutek interwencji przyznano Zenonowi Runkowi i Edmundowi Konieczce — pracownikom MHD z Leszna oraz Janowi Samolewskiemu — zatrudnionemu w Leśniczych Zakładach Stolarskich, wygraną w sumie 84 tysiące złotych. Tak więc wyżej wymienieni, którzy wspólnie wystąpili po 10 kuponów, wygrali po 28 tys. zł. (R)

Na podium zwycięzców w biegu na 100 m: I — Helena Graczyk, Redgoszcz, pow. Wągrowiec, II — Barbara Nowak, Chodzież, III — Felicia Szymkowiak — Strzelce. Obok dyr. Zjednoczenia PGR — Zespołu Chodzież, ob. Nowak, na chwilę po wręczeniu nagród.

Królak objął prowadzenie

Drugi etap kolarskiego „Wyścigu przyjaźni” po Ziemiach Szczecińskiej i Koszalińskiej, prowadzący z Gryfic do Szczecina przyniósł niespodziankę w postaci zwycięstwa reprezentanta Unii — Próby, który na mecie wyprzedził Królaka i Więkowski.

Wyniki II etapu: 1) Próba (Unia), 2) Królak (CWKS I), 3) Więkowski (CWKS I) — wszyscy w jednakowym czasie 4:24.14, 4) Chwiendacz (Górniki) — 4:24.15, 5) Woźniak (CWKS II) — 4:24.17, 6) Wójcik (CWKS I) — 4:24.19.

Indywidualnie po dwóch etapach: 1) Królak — 8:40.53, 2) Więkowski (CWKS I) — 8:41.0, 3) Waliszewski (CWKS I) — 8:41.0. Drużynowo II etap: 1) CWKS I — 13:12.47, 2) CWKS II — 13:17.33.

Drużynowo po dwóch etapach: CWKS I, 2) CWKS II.

Pociąg popularny do Gniezna na wyścigi motocyklowe

W dniu 18 września br. o godz. 14 odbędzie się w Gnieźnie Motocyklowy Wyścig Uliczny jako II Eliminacja Wyścigowa do Mistrzostw Strefy Zachodniej.

„Orbis” chcąc umożliwić licznym zwolennikom sportu motorowego z Poznania obejrzenie tej imprezy, uruchamia specjalny pociąg popularny.

Zapisy i informacje do czwartku, 15 IX br., godz. 16 przyjmują „Orbis” przy ul. Armii Czerwonej 35. Koszty przejazdu łącznie z biletem wstępu na wyścig wynoszą 21.10 zł.

Korespondenci SPORTOWI donoszą

Z inicjatywy ZMP założono sekcję siatkówki przy GS Czekanów, pow. Ostrow, dla której sprzęt zakupiono z nadwyżki bilansowej. Ożywioną działalność wykazuje również sekcja szachowa. (D)

Piłkarze wrzesińskiego Zrywu zdobyli wicemistrzostwo swego zrzeczenia oraz uzyskali awans do poznańskiej wojewódzkiej ligi juniorów. (B)

Głos

WIELKOPOLSKI

Redakcja: Poznań, Grunwaldzka 19. Telefon: centrala 611-21 (łączy wszystkie działy), dział informacji: 659-39, dział łączności: 657-18, sekretarz redakcji: 349-85, redaktor naczelny: 657-76. Irkarnia (nocny): 629-52. Biuro Ogłoszeń: Poznań, ulica Świerczewskiego 3, tel. 624-68. Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu.

K-6-1151

Znów myślisz o niebieskich migdałach, za miast pilnować trasy...

